

**Sygn. akt IC 800/11**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 grudnia 2012 roku

Sąd Okręgowy w Białymstoku I Wydział Cywilny

w następującym składzie:

|                 |                                    |
|-----------------|------------------------------------|
| Przewodniczący: | SSR del. Joanna Dorota Toczyłowska |
|                 |                                    |
| Protokolant:    | Justyna Nowacka                    |

po rozpoznaniu w dniu 30 listopada 2012 roku

na rozprawie

sprawy z powództwa A. W.

przeciwko (...) Szpitalowi (...) w B.

o odszkodowanie i zadośćuczynienie

I. oddała powództwo

II. odstępuje od obciążania powoda kosztami procesu

III. przyznaje ze Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Białymstoku na rzecz radcy prawnego A. N. kwotę 3.600 złotych plus VAT tytułem nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu

### UZASADNIENIE

Powód A. W., po ostatecznym sprecyzowaniu powództwa na rozprawie w dniu 19 września 2012 roku, wnosił o zasądzenie od (...) Szpitala (...) w B. kwoty 49.000 zł wraz z odsetkami od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty, z czego 19.000 zł tytułem odszkodowania za błąd w sztuce lekarskiej i narażenie na niepotrzebne naświetlania, a 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie jego dóbr osobistych – godności i intymności podczas badań lekarskich. Powód wnosił także o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów procesu wg norm przepisanych.

W uzasadnieniu wskazywał, iż w dniu 08 kwietnia 2008 roku został napadnięty i pobity przez agresywnego, leczonego psychiatrycznie bandytę, a wskutek podjęcia przez powoda obrony koniecznej znalazł się on na terenie (...) Komisariatu Policji w B., skąd z powodu bólów w klatce piersiowej został zabrany przez pogotowie i odwieziony do (...) Publicznego Szpitala (...) w B./teraz (...) w B./ - na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Powód podnosił, iż w szpitalu tym był traktowany przez badających go lekarzy i personel medyczny poniżej godności człowieka. Badania przeprowadzono przy otwartych drzwiach na korytarz, przy osobach postronnych nieokreślonej orientacji seksualnej, bez zachowania intymności. Chociaż do szpitala został on przewieziony z uwagi na bóle w klatce piersiowej, przy czym – jak się później okazało – były to bóle wywołane złamaniem żebra, badający lekarze skoncentrowali się na badaniu jego serca, palca, łokcia, płuc i zupełnie pominęli badanie żeber, chociaż ci sami lekarze w toku postępowania karnego o sygn. XIII K 23/09

zeznał, iż żebra znajdują się w obrębie klatki piersiowej. Dopuszcili się oni zatem rażącego błędu w sztuce lekarskiej, przez co powód przez kilka dni niepotrzebnie cierpiał wskutek złamanego żebra. Dopiero z uwagi na silny ból w klatce piersiowej powód udał się do lekarza rodzinnego, który powziął podejrzenie co do złamanego żebra i co zostało potwierdzone przez chirurga K. P.z Przychodni (...) na ul. (...) w B.. Chirurg ten palpacyjnie stwierdził złamanie żebra VI. Powód wskazywał też ponadto, że niepotrzebnie wymuszono na nim zrobienie zdjęć rentgenowskich łokcia, co naraziło go na promieniowanie. Dodatkowo jeden z lekarzy zamiast diagnozy zaordynował mu „toaletę w ciepłej wodzie z mydłem”, co naruszyło godność powoda.

Pozwany (...) Szpital (...) w B. wnosił o oddalenie powództwa w całości, a także o zasądzenie od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, wg norm przepisanych.

Motywuując swe stanowisko podniósł, iż działania personelu medycznego szpitala były prawidłowe, diagnoza oparta została na podstawie dolegliwości zgłaszanych przez powoda oraz wykonanych badań, zastosowano leczenie odpowiednie do postawionej diagnozy, a badania wykonane były z poszanowaniem godności pacjenta. Dodatkowo pozwany wskazał, iż powód nie wykazał jaką szkodę poniósł w związku z działaniami pozwanego.

### **Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:**

Nie ulega wątpliwości, iż w dniu 08 kwietnia 2008 roku około godziny 5.35 rano w B. przy ul. (...) T.K. wyprowadził na spacer swojego psa. Zwierzę było w kagańcu i na smyczy. Gdy przechodził obok stacji benzynowej, z naprzeciwka szedł powód A. W. wraz z dwoma należącymi do niego psami, które były prowadzone na długich smyczach i nie miały założonych kagańców. Gdy powód zbliżył się do T. K., psy pierwszego z wymienionych zaczęły ujadać i skakać. T. K. w celu uniknięcia konfrontacji między zwierzętami poprosił powoda, aby zabrał swoje psy, ale A. W. nie zareagował na powyższe prośby i wydał zwierzętom polecenie ataku. Jeden z psów powoda rzucił się na psa T. K., który bezskutecznie prosił powoda o zabranie swoich zwierząt. Po rozdzieleniu dwóch walczących psów T. K. zadzwonił na Policję. Podczas oczekiwania na przyjazd patrolu powód próbował oddalić się z miejsca zdarzenia, ale drugi uczestnik zdarzenia zaprotestował i powiedział, żeby powód zaczekał do przyjazdu Policji. A. W. w reakcji na to wyciągnął pistolet gazowy i skierował go w stronę T. K., kierując pod jego adresem w sposób wulgarny groźby pozbawienia życia, co wzbudziło u tego ostatniego uzasadnioną obawę, że groźby te zostaną spełnione.

Na tle tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Rejonowy w Białymstoku prawomocnym wyrokiem z dnia 27 maja 2009 roku w sprawie VII K 1135/09 uznał powoda winnym tego, że groził T. K. pozbawieniem życia i skazał go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na okres próby wynoszący 2 lata /k. 133 – 141/.

Ustalenia te stanowiły również podstawę wydania prawomocnego wyroku z dnia 4 listopada 2009 roku w sprawie XIII W 1322/09, na mocy którego Sąd Rejonowy w Białymstoku uznał A. W. winnym tego, że w dniu 08 kwietnia 2008 roku około godziny 5:35 w B. przy ul. (...) posiadał on broń gazową nie mając przy sobie dokumentu uprawniającego do posiadania broni, w miejscu i czasie jak wyżej przerosił broń i amunicję w sposób umożliwiający dostęp do nich osobom nieuprawnionym, nie udzielił danych osobowych na żądanie umundurowanych funkcjonariuszy Policji, nie zachował nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu psa prowadząc dwa psy bez kagańca, w wyniku czego doszło do pogryzienia innego psa oraz w miejscu i czasie jak wyżej szczył psami osobę T. K., za co wymierzył A. W. karę 800 zł grzywny /k. 142 – 152/.

W trakcie opisanych wyżej wydarzeń przybyli na miejsce funkcjonariusze Policji, wezwani przez T. K., sami wezwali karetkę Pogotowia. A. W. utrzymywał bowiem, że został uderzony przez T. K., a wyciągając broń gazową działał w obronie koniecznej. Ratownicy medyczni nie stwierdzili jednak obrażeń u powoda, który następnie został przewieziony na II Komisariat Policji w B.. Tam wskazywał, iż w trakcie wspomnianych wyżej zdarzeń został uderzony w lewą część klatki piersiowej, ponadto zgłaszał też bóle serca. W związku z tym funkcjonariusze Policji wezwali Pogotowie, a przybyli na miejsce ratownicy na druku „Zlecenie wyjazdu” umiesili zapis, zgodnie z którym po przeprowadzeniu wywiadu ustalili, że powód został zatrzymany przez Policję, zgłaszał bóle serca, przedtem niesystematycznie leczył się na nadciśnienie tętnicze, a dodatkowo stwierdzono u niego m.in. palpacyjnie ból ściany klatki sercowej. W rubryce „rozpoznanie w języku polskim” ratownicy wpisali „bóle w klatce piersiowej”. Powód został następnie karetką – i

pod konwojem Policji – przewieziony na Izbę Przyjęć (...) Szpitala (...) w B., gdzie diagnozowano i leczono zgłaszane przez niego dolegliwości wykonując m.in. badanie EKG. W skierowaniu na Szpitalny Oddział Ratunkowy ponownie wpisano jako rozpoznanie „ból w klatce piersiowej”. Podczas pobytu na wspomnianym Oddziale powód zgłaszał także bóle łokcia prawego, dłoni prawej, III palca prawej ręki i prawego uda, w związku z czym został też skierowany na konsultacje do ortopedy, który jako zalecenie w wyniku badania konsultacyjnego wpisał m.in. toaletę w ciepłej wodzie z mydłem. Wtedy też powodowi wykonano zdjęcia RTG dłoni i łokcia. Po wypisaniu z (...) A. W. zalecono dalsze leczenie w poradni lekarza rodzinnego i w Poradni Kardiologicznej. Po trzech dniach, tj. 11 kwietnia 2008 roku powód z uwagi na utrzymujące się – jak sam twierdził – bóle klatki piersiowej udał się do przychodni lekarza rodzinnego i uzyskał tam skierowanie do Poradni Chirurgicznej przy ul. (...) w B.. W Poradni tej powód został skonsultowany przez chirurga K. P., który palpacyjnie zdiagnozował złamanie VI żebra w lewej linii obojczykowej. A. W. zalecono unieruchomienie zewnętrzne klatki piersiowej bandażem elastycznym oraz leki przeciwbólowe. Powód nie korzystał więcej z pomocy tej Poradni, a zgłosił się tam po upływie około roku w celu zebrania dokumentacji medycznej /k. 3 – 8/.

Powód w prywatnym akcie oskarżenia wniesionym do Sądu Rejonowego w Białymstoku, oskarżył T. K. o to, że w dniu 8 kwietnia 2008 r. około godziny 5.30 w B. na ul. (...), w okolicy skrzyżowania z ulicą (...) naruszył nietykalność cielesną powoda przez kilkakrotne uderzenie go pięścią w okolicę klatki piersiowej, chwytnie za ramiona oraz uderzenie nogą w prawe udo (tj. o czyn z art. 217 § 1 kk) oraz w tym samym miejscu i czasie przez kilkakrotne uderzenie powoda pięścią w okolicę klatki piersiowej, chwytnie za ramiona oraz uderzenie nogą w prawe udo spowodował u powoda obrażenia ciała w postaci wielomiejscowego stłuczenia tkanek miękkich wyrażającego się wylewami krwawymi w okolicy prawego uda i prawego ramienia, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności powłok miękkich ciała i złamanie żebra VI (tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.).

Wyrokiem z dnia 25 stycznia 2012 r. w sprawie XIII K 45/10 Sąd Rejonowy w Białymstoku uniewinnił T. K. od popełnienia zarzucanych przez powoda czynów /k. 170 – 179/.

Następnie A. W. wniósł przeciwko Skarbowi Państwa – Komendantowi Miejskiemu Policji w B. pozew w sprawie o zasądzenie na jego rzecz kwoty 300.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i naruszenie jego dóbr osobistych w postaci zdrowia, czci i godności, jakie miały powstać podczas pobytu powoda na (...) Komisariacie Policji w dniu 08 kwietnia 2008 roku. W kolejnym pozwie o ochronę dóbr osobistych A. W. domagał się od T. K. przeprosin za oświadczenie, jakie ten ostatni złożył w toku wspomnianego wyżej postępowania karnego przed Sądem Rejonowym w Białymstoku o sygn. XIII K 45/10. Powództwa te zostały oddalone wyrokami Sądu Okręgowego w Białymstoku odpowiednio – z dnia 19 marca 2012 roku w sprawie I C 1122/11 oraz z dnia 15 czerwca 2012 roku w sprawie I C 155/12 /k. 323 – 327, 344 – 347/.

Odnosząc się do poczynionych wyżej w niniejszej sprawie ustaleń faktycznych należy zdaniem Sądu zauważyć, iż w świetle art. 11 kpc sąd cywilny jest co prawda związany tylko ustaleniami prawomocnego wyroku skazującego dotyczącymi popełnienia przestępstwa, a więc okolicznościami składającymi się na jego stan faktyczny, czyli osobą sprawcy, przedmiotem przestępstwa oraz czynem przypisanym oskarżonemu – które znajdują się w sentencji wyroku. W odniesieniu do sprawy VII K 1135/09 wiązanie dotyczy jedynie ustalonych w sentencji wyroku, znamion przestępstwa groźby karalnej, a także okoliczności jego popełnienia, dotyczących czasu, miejsca i poczytalności powoda. Pozostałe ustalenia prawomocnego, skazującego wyroku karnego, wykraczające poza elementy stanu faktycznego przestępstwa, nie mają mocy wiążącej dla sądu cywilnego, nawet jeśli są zawarte w sentencji wyroku. Nie są też wiążące okoliczności powołane w uzasadnieniu wyroku. Nie można też traktować uzasadnienia wyroku karnego czy jego fragmentów jako dokumentu ze wszystkimi skutkami procesowymi, jakie kodeks postępowania cywilnego wiąże z dokumentami urzędowymi – art. 244 kpc i 252 kpc Sąd nie jest też związany ustaleniami prawomocnego wyroku w sprawie XIII W 1322/09, stwierdzającego popełnienie przez powoda wykroczenia, gdyż nie są one objęte dyspozycją art. 11 kpc.

Sąd cywilny może więc czynić własne ustalenia w zakresie okoliczności, które nie dotyczą popełnienia przestępstwa, mimo że pozostają w związku z przestępstwem. Nie oznacza to jednak, że fakty stwierdzone innymi orzeczeniami sądowymi, niż prawomocne wyroki skazujące co do popełnienia przestępstwa, nie mają walorów dowodowych w

postępowaniu cywilnym. Orzeczenia te są bowiem dokumentami urzędowymi, podobnie jak protokoły posiedzeń w sprawie karnej i zgodnie z art. 244 kpc stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo poświadczane. Inne dokumenty zgromadzone w sprawie karnej mające charakter dokumentów prywatnych (art. 245 kpc) i ich moc dowodową, także mogą być wykorzystane przez sąd w sprawie cywilnej przy ustalaniu stanu faktycznego. Sąd ocenia je według swobodnej oceny dowodów (art. 233 kpc) tak, jak każdy inny dowód (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 1967 r., II PR 155/67, niepubl., orzeczenie Sądu Najwyższego z 18 września 1969 r., II CR 308/09, OSNCP 1970, nr 7-8, poz. 130, orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 15 października 1997 r., III CKN 238/97). Tożsamą rangę mają też orzeczenia sądu i protokoły posiedzeń znajdujące się w aktach sprawy o wykroczenia. Zgodnie z art. 252 kpc strona, która zaprzecza prawdziwości dokumentu urzędowego albo twierdzi, że zawarte w nim oświadczenia organu, od którego dokument pochodzi, są niezgodne z prawdą, powinna te okoliczności udowodnić. W niniejszej sprawie A. W. utrzymywał wprawdzie konsekwentnie, iż zdarzenie z dnia 08 kwietnia 2008 roku miały inny przebieg, ale nie kwestionował też jednocześnie prawdziwości wymienionych wyżej dokumentów urzędowych, podobnie jak nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie swoich twierdzeń odnośnie przebiegu zdarzeń zgodnie z jego wersją. Tym samym w ocenie Sądu nie było przeszkód, by przedstawione wyżej okoliczności faktyczne ustalić na podstawie zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego, tj. wymienionej dokumentacji medycznej, przedłożonej przez samego powodowa, a także akt toczących się przed Sądem Rejonowym w Białymstoku postępowań karnych o wymienionych wyżej sygnaturach.

Powód, po ostatecznym sprecyzowaniu stanowiska w toku postępowania, wskazywał, iż naruszono jego dobra osobiste poprzez przeprowadzenie badania lekarskiego jego osoby w obecności osób trzecich, co naruszyło jego prawo do intymności oraz godności w świetle zaistniałych okoliczności, gdyż zamiast stosownej terapii medycznej i leków jeden z lekarzy zaordynował mu „toaletę w ciepłej wodzie z mydłem”. Szkodą zdaniem A. W. jest też niewątpliwie uszczerbek na zdrowiu poprzez nierozpoznanie przez lekarzy złamania żebra, choć uskarżał się bóle w klatce piersiowej, oraz poprzez negatywne skutki narażenia go na niepotrzebne naświetlenia RTG. Powód zatem, nie dość, że został pobity przez sprawcę, to dodatkowo doznał jeszcze krzywdy i upokorzenia przez personel medyczny. Pozwany konsekwentnie wnosił o oddalenie powództwa podtrzymując wcześniej już opisane stanowisko.

Zgodnie z treścią art. 415 kc, kto z winy umyślnej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Powyższy przepis normuje podstawową zasadę odpowiedzialności opartej na winie sprawcy szkody. Do przesłanek odpowiedzialności deliktowej należą: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie oraz szkoda i związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą.

Odpowiedzialność odszkodowawczą w tym zakresie, w przypadku szpitala należy wiązać z art. 416 kc, w myśl którego osoba prawna jest obowiązana do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organu.

Szkodą jest uszczerbek w dobrach prawnie chronionych osoby poszkodowanej. Najczęściej ma ona charakter majątkowy, jednak gdy do tego upoważnia ustawa, może mieć również charakter niemajątkowy. Stosownie do treści art. 444 § 1 kc i art. 445 § 1 kc w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Czyn sprawcy pociągający za sobą odpowiedzialność cywilną musi wykazywać pewne cechy (znamiona) odnoszące się do strony przedmiotowej i podmiotowej. Chodzi o znamiona niewłaściwości postępowania od strony przedmiotowej (bezprawność czynu) i od strony podmiotowej (wina w znaczeniu subiektywnym).

Między zdarzeniem, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy, a szkodą musi istnieć związek przyczynowy. Według ustalonych poglądów judykatury, w systemie polskiego prawa cywilnego mamy do czynienia z wymaganiami uwzględnienia punktu widzenia tzw. teorii adekwatnej przyczynowości. Zgodnie z tą teorią, obowiązek naprawienia szkody obejmuje normalne następstwa zdarzenia, które szkodę wywołało.

Powód swoje roszczenie wywodził z nieprawidłowo, jego zdaniem, przeprowadzonych badań lekarskich i błędu w sztuce lekarskiej poprzez nierozpoznanie złamanego żebra.

Zdaniem Sądu materiał dowodowy zebrany w sprawie nie pozwala na stwierdzenie, że istotnie podczas wspomnianych badań przeprowadzonych w dniu 08 kwietnia 2008 roku doszło do jakichkolwiek nieprawidłowości skutkujących następstwami zdrowotnymi u powoda.

Z zeznań udzielającego pomocy powoda lekarza M. K. wynika, iż w trakcie badań rozpoznaniem były bóle w klatce piersiowej do dalszej diagnostyki, chociaż świadek nie stwierdził tego podczas badania, podobnie jak nie było jego zdaniem żadnych objawów złamanego żebra. Świadek przyznał, iż może zdarzyć się, że żebro jest złamane, a nie ma objawów. W trakcie badania powód nie zgłaszał urazów w zakresie klatki piersiowej, natomiast skarżył się na tępe bóle w klatce piersiowej, co sugerowało chorobę niedokrwienną serca. Świadek zeznał też, że urazy nie muszą być od razu widoczne, a chociaż żebra znajdują się w obrębie klatki piersiowej, to jednak bóle w tym miejscu mogą sygnalizować objawy choroby wieńcowej, zawału serca, a nawet przewiania. Z relacji M. K. wynika też, że przy złamaniu żebra pacjent powinien zgłaszać uraz klatki piersiowej, a nie bóle, bowiem są to dwie różne rzeczy – albo ból serca, albo ból ściany klatki piersiowej /k. 108 – 109/.

Z relacji kolejnego lekarza biorącego udział w badaniu powoda w dniu 08 kwietnia 2008 roku wynika, iż zgłaszany przez A. W. uraz dotyczył trzeciego palca dłoni prawej, zaś z dokumentacji nie wynika, skarżył się on na inne bóle. Lekarz jednoznacznie wskazał, iż zbadał powoda, porozmawiał z nim, a następnie skierował go do ortopedy. Powód twierdził początkowo, iż do dnia szarpaniny palec był sprawny, w trakcie konsultacji ortopedycznej zmienił jednak zdanie i mówił, że przykurcz palca był wcześniej. Świadek zeznał też, że zdjęcia RTG były wykonane na okoliczność zgłoszonego urazu. U ortopedy powód zgłaszał jeszcze uraz łokcia, stąd też zaszła konieczność prześwietlenia. Z dokumentacji nie wynika natomiast, żeby powód zgłaszał uraz żeber. Zdaniem świadka, pęknięcie żebra może być widoczne po paru latach na zdjęciu RTG, ponieważ powstaje tam kostnina, ale świadek raz jeszcze podkreślił, że powód nie zgłaszał urazu żeber. Z bólem klatki piersiowej pacjenci trafiają do najpierw do internisty, a dr K. skierował powoda z rozpoznaniem urazu po napadnięciu. Świadek przyznał też, że nie widział skierowania badając powoda, ponieważ został on skierowany przez internistę ze szpitala ze skierowaniem konsultacyjnym. To skierowanie do szpitala powinien widzieć internista, przy czym zostaje ono u właśnie u niego /k. 183 – 184/.

Wreszcie badający powoda ortopeda traumatolog Z. K. (1) zeznał, iż przyczyną badania przez niego powoda było skierowanie od dr W.. Świadek przyznał, iż nie wiedział skierowania do szpitala, natomiast A. W. żalił się na bóle ręki prawej, prawego łokcia i palca trzeciego ręki prawej, przy czym nie uskarżał się on na bóle w klatce piersiowej. Świadek przyznał też, że jako ortopeda nie ma nic wspólnego z leczeniem bólów klatki piersiowej, od których specjalistą jest chirurg lub torakochirurg, jeśli są więcej niż 3 złamane żebra. Z relacji świadka wynika, iż nie stwierdził on żadnych obrażeń urazowych, lecz zdiagnozował utrwalony przykurcz zgięciowy stawu międzypaliczkowego bliższego palca, przy czym był to przykurcz utrwalony, tj. powstały w przeszłości. Zgodnie z dokumentacją powód nie przyznawał się do wcześniejszego urazu. Odnosząc się do zdjęć RTG łokcia i prawej dłoni świadek wskazał, że skoro powód nie skarżył się na łokieć jemu, to widocznie złożył taką skargę chirurgowi. Zdjęcia takie są zaś wykonywane po to, żeby niczego nie przeoczyć, a szkodliwość wykonania zdjęcia jest znikoma. Natomiast przeoczenie złamania byłoby już poważanym błędem. Z relacji świadka jasno też wynika, że pojedyncze badania nie wywołują żadnych skutków ubocznych /k. 184 – 185/.

Dodatkowo Sąd dopuścił również dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu chirurgii na okoliczność złamanego żebra powoda i możliwość zdiagnozowania urazu na podstawie badania powoda i zapoznania się z dokumentacją medyczną znajdującą się w aktach sprawy przy uwzględnieniu pytań pełnomocnika powoda:

- jak diagnozuje się uraz żeber i jakie pacjent powinien dostać zlecenie;
- czy leczenie – złamania żebra winno odbywać się w szpitalu, czy np. w domu;
- jakie powikłania są związane ze złamaniem żebra i odesłaniem pacjenta w do domu;
- jakiego rodzaju występują bóle i urazy przy złamaniu żebra;

- w trakcie jakich badań winien być stwierdzony uraz żeber;

- czy pęknięcie żebra na zdjęciu RTG może być widoczny po kilku latach od zdarzenia i jak długo trwa leczenie złamanego żebra;

- czy brak bezzwłocznego rozpoznania złamanego żebra ma wpływ na okres leczenia, na skutki złamania i ewentualnie jakie oraz czy pęknięcie żebra powoduje długotrwały lub trwały uszczerbek na zdrowiu, jeśli tak to jaki.

Zgodnie z opinią biegłego, u powoda rozpoznano stan po złamaniu żebra VI po stronie lewej w linii środkowo – obojczykowej oraz stan po stłuczeniu uda prawego, stawu łokciowego prawego i dłoni prawej. Biegły wskazał też w swej opinii, iż przy diagnozowaniu urazów klatki piersiowej przeprowadza się ocenę stanu ogólnego pacjenta, następnie wywiad chorobowy, badania palpacyjne klatki piersiowej, osłuchiwanie, badania dodatkowe radiologiczne. Przy urazach klatki piersiowej niewielkiego stopnia zaleca się unieruchomienie zewnętrznym bandażem elastycznym, leki przeciwbólowe i przeciwkaszlowe oraz kontrolę w poradni chirurgicznej. Leczenie złamanego jednego żebra bez powikłań może odbywać się w warunkach domowych. Niepowikłane złamanie jednego żebra bez przemieszczenia oprócz dolegliwości bólowych nie powoduje zagrożenia życia, natomiast powoduje dolegliwości bólowe przez okres od 3 do 6 tygodni nasilające się przy nagłych ruchach, np. zmianie pozycji ciała. Przy złamaniu żebra z przemieszczeniem może wystąpić uszkodzenie mięszu płuca, uszkodzenie opłucnej lub naczyń krwionośnych w zależności od umiejscowienia urazu. Pęknięcie żeber w badaniu radiologicznym będzie widoczne po kilku latach w postaci zwapnienia w miejscu urazu. Zrost kostny w normalnych warunkach wytwarza się w przeciągu 3 tygodni do 6 tygodni i tak długo trwa leczenie. Nieprzemieszczone złamanie żeber bez powikłań nie rozpoznane bezpośrednio po urazie, ale w kilka dni później nie ma wpływu na proces leczenia. Niepowikłane złamanie jednego żebra bez zaburzeń oddechowych daje trwały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 5 % /k. 212 – 214/.

W związku z wniesionymi przez obie strony zarzutami do powyższej opinii, biegły – w dopuszczonej przez Sąd opinii uzupełniającej – uchylił się od rozsądzenia, czy stwierdzone urazy powoda powstały wskutek bójki czy pobicia pozostawiając tą kwestię do rozstrzygnięcia organom ścigania. Jednocześnie biegły wskazał, iż powód został przewieziony po urazie do (...) pozwanego szpitala, gdzie diagnozowano i leczono zgłaszane przez pacjenta dolegliwości, między innymi bóle w klatce piersiowej. Po urazie brano pod uwagę możliwość wystąpienia zawału mięśnia sercowego, gdyż poszkodowany lokalizował bóle w lewej części klatki piersiowej na wysokości VI żebra po stronie lewej, co mogło sugerować powyższą jednostkę chorobową. Zgodnie z opinią, złamanie żebra bez przemieszczenia odłamów kostnych może być niewidoczne na zdjęciu RTG wykonanym zaraz po urazie, a po 2 – 3 tygodniach może się uwidocznic na zdjęciu rentgenowskim w postaci zrostu kostnego. Złamanie z przemieszczeniem odłamów kostnych powinno być zaś widoczne na zdjęciu zaraz po urazie. Biegły zaznaczył też, że powód przedstawił mu dokumentację medyczną w postaci kserokopii leczenia ambulatoryjnego, gdzie była mowa o skierowaniu na RTG klatki piersiowej. W czasie badania powód nie przedstawił jednakże takiego zdjęcia, a biegły stwierdził fakt złamania żebra VI po stronie lewej na podstawie wyczuwalnego zgrubienia okostnej w miejscu urazu i na podstawie dokumentacji medycznej zawartej w aktach sprawy. Nie można jednak stwierdzić w 100 %, czy do złamania żebra doszło w wyniku urazu, tj. w dniu 08 kwietnia 2008 roku, czy wcześniej /k. 234 – 235/.

W kolejnej opinii uzupełniającej złożonej na rozprawie w dniu 19 września 2012 roku biegły stwierdził, iż bóle w klatce piersiowej mogły sugerować złamanie żebra, ale nie musiały, zwłaszcza w warunkach silnego stresu, jakim powód był tego dnia poddany. Złamanie takie można zdiagnozować w toku kolejnych badań. Jednocześnie biegły przyznał, iż stan po złamaniu VI żebra po stronie lewej rozpoznał na podstawie dokumentacji medycznej z Poradni Chirurgicznej, a także na podstawie badania samego powoda – wyczuwając zgrubienie na kości, które może być jednakże objawem innej jednostki chorobowej, np. nowotworu. Przyznał on też, że jednoznaczną odpowiedź na pytanie czy faktycznie miało miejsce złamanie żebra może dać wyłącznie badanie RTG. Zdjęcia takiego powód mu ostatecznie nie przedstawił, ale nawet wykonane po kilku latach od złamania będzie stanowił o istnieniu takiego urazu. Co więcej, wykonanie badania rentgenowskiego bezpośrednio po zdarzeniu, jeżeli nie było złamania z przemieszczeniem, może takiego złamania żebra nie wykazać. Ani na podstawie przeprowadzonych przez biegłego badań powoda, ani na podstawie

zdjęcia nie da się jednak określić, kiedy dokładnie miało miejsce złamanie żebra – o ile miało ono rzeczywiście miejsce / e-protokół z dnia 19.09.2012, 00:04:01 – 00:15:30/.

Sąd uznał, iż opinie sporządzone przez biegłego, jako opracowane w sposób prawidłowy i rzetelny, w pełni zasługują na obdarzenie ich walorem wiarygodności. Poddają się one bowiem pozytywnej weryfikacji w oparciu o kryteria takie jak: zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, a także sposób motywowania oraz stopień stanowczości wyrażonego w opinii wniosku (tak m.in. postanowienie SN z dn.07.11.2000 roku, OSNC2001/4/64, I CKN 1170/98). Biegły w sposób nie budzący wątpliwości przedstawił tok swego rozumowania w dochodzeniu do wniosków końcowych opinii. Nadto podkreślić należy, iż biegły jest specjalistą w swojej dziedzinie, posiada odpowiednią wiedzę i bardzo duże, wieloletnie doświadczenie, a sporządzone przez siebie opinie sformułował wyłącznie na podstawie akt sądowych, dokumentacji medycznej i przeprowadzonego badania powoda. Tym samym Sąd w całości podzielił stanowisko wyrażone przez biegłego.

W ocenie Sądu na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego nie ma podstaw do stwierdzenia, że skutek działań – czy raczej zaniechań – pozwanego powód doznał jakiegokolwiek krzywdy. Nie może być też mowy o dopuszczeniu się przez badających w dniu 08 kwietnia 2008 roku A. W. lekarzy błędu w sztuce medycznej. Istotnie, przyczyną, dla której funkcjonariusze (...) Komisarjatu Policji zdecydowali się wezwać karetkę były zgłaszane przez powoda bóle w klatce piersiowej, co znalazło odzwierciedlenie w treści dokumentu „Zlecenia wyjazdu”. Wywiad przeprowadzony przez ratowników medycznych obejmował jednak zarówno wyczuwany „palpacyjnie ból ściany klatki piersiowej”, jak i „ból serca” oraz nie leczone systematycznie nadciśnienie tętnicze. Dało to asumpt załodze karetki do wpisania ogólnego rozpoznania „ból w klatce piersiowej”, co zresztą zostało później powtórzone w skierowaniu na (...). Jak jednak wynika z jednoznacznej w swej wymowie opinii biegłego, bóle takie mogą być objawem złamania żebra, ale wcale nie muszą. W tej sytuacji kluczowymi stają się dalsze badania, ale także – co równie ważne – informacje udzielane przez samego pacjenta. Przedstawione wyżej relacje świadków – lekarzy badających powoda w dniu 08 kwietnia 2008 roku – dowodzą zaś wyraźnie, że A. W. urazów klatki piersiowej nie zgłaszał. Nawet jeśli jako laik w zakresie medycyny nie musiał znać opisanego przez M. K. rozróżnienia na bóle klatki piersiowej i urazy klatki piersiowej, to jednak nic nie wskazuje na to, by istotnie lekarzom na Izbie Przyjęć pozwanego skarżył się na cokolwiek, co mogłoby stać się podstawą podejrzenia złamania żebra. Niewątpliwie natomiast uskarżał się na dolegliwości ze strony prawej dłoni i łokcia, co skutkowało konsultacją ortopedy, również zeznającego jako świadek i również zaprzeczającego, by powód zgłaszał uraz klatki piersiowej. Sąd obdarzył zaś wszystkie opisane wyżej relacje walorem wiarygodności, bowiem pozostają one w ścisłej korelacji z przedłożoną przez powoda dokumentacją medyczną. Co więcej, powód nie udowodnił nawet niezbiecie, że istotnie doznał złamania żebra. Biegły rozpoznał u niego stan po takim zdarzeniu, ale zastrzegł jednocześnie, że dokonał tego na podstawie dokumentacji z Poradni Chirurgicznej i zdiagnozowanego osobiście zgrubienia kości. Zgrubienie takie wcale nie musi być jednak następstwem złamania, o czym była już wyżej mowa. Lekarz stwierdzający takie złamanie w dniu 11 kwietnia 2008 roku – K. P. niestety nie żyje, a inny lekarz pracujący w Poradni Chirurgicznej, S. R., stanowczo zaprzeczył, jakoby udzielał powodowi pomocy. Fakt złamania żebra mogłoby jednoznacznie wykazać przedłożone przez powoda zdjęcie RTG, jednakże mimo wyraźnego zobowiązania Sądu A. W. takiego zdjęcia nie przedłożył i nie przedstawił przy tym przekonywującego wyjaśnienia, dlaczego tego zaniechał. W tej sytuacji jedynym dowodem świadczącym o istnieniu takiego złamania pozostają zeznania lekarza rodzinnego, do którego najpierw w dniu 11 kwietnia 2008 roku udał się powód, tj. B. R.. Z zeznań tych nie wynika jednak data ewentualnego złamania. Co więcej, daty tej nie dałoby się ustalić nawet gdyby powód rzeczywiście przedłożył żądane przez Sąd badanie rentgenowskie. Jak bowiem ponad wszelką wątpliwość zauważył biegły, nie można już teraz stwierdzić w 100 %, czy do złamania żebra doszło w dniu 08 kwietnia 2008 roku, czy w innej dacie. W konsekwencji zdaniem Sądu należy stwierdzić, iż powód nie wykazał, by podczas jego badania doszło do błędu lekarskiego, skutek którego doznałby on jakiegokolwiek krzywdy. Nic też nie wskazuje na to, by krzywda taka miała powstać wskutek jednorazowego badania RTG zgłaszanych przez A. W. urazów ręki i łokcia. Roszczenie z tego tytułu podlegało zatem oddaleniu.

Oceniając zaś zasadność powództwa w zakresie ochrony dóbr osobistych należy zdaniem Sądu przede wszystkim zauważyć, iż kwestię tą regulują przepisy art. 23 kc i 24 kc. Pierwszy z nich zawiera przykładowy katalog dóbr

osobistych, do których zalicza również cześć. Nie jest to katalog zamknięty, a jedynie przykładowe wyliczenie. Ma ono jednak określone znaczenie, bowiem wyraźne wymienienie danego dobra osobistego w tym przepisie zwalnia pokrzywdzonego od wskazywania, że konkretne naruszenie jest naruszeniem dobra osobistego.

Ochrona dóbr osobistych może być realizowana w różny sposób i za pomocą różnych środków, może mieć charakter niemajątkowy /poprzez żądanie usunięcia skutków naruszenia owych dóbr/, jak i majątkowy /realizowana poprzez roszczenie o zadośćuczynienie/. Powód w niniejszym procesie dochodził wyłącznie majątkowej ochrony dóbr osobistych.

Środki ochrony na wypadek naruszenia dóbr osobistych reguluje art. 24 § 1 kc, zgodnie z którym ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba, że nie jest ono bezprawne, zaś w razie już dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności, ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie można również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

W myśl art. 448 kc, w razie naruszenia dobra osobistego Sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych Sąd powinien zatem w pierwszej kolejności określić dobro osobiste, które mogło zostać naruszone, a następnie ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić czy działanie pozwanego było bezprawne. Dowód, że dobro osobiste zostało naruszone ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działania zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Istotnie bowiem nie sposób pominąć, iż wspomniany już art. 24 kc chroni tylko przed bezprawnym naruszeniem lub zagrożeniem dóbr osobistych, natomiast nie wymaga, aby naruszenie miało charakter zawiniony. W związku z tym nie jest wymagane, aby strona powodowa powoływała się na cele lub intencje pozwanego, jako podstawę oceny, czy naruszenie to było bezprawne. Są to bowiem okoliczności siłą rzeczy subiektywne, które nie mają znaczenia dla zakwalifikowania owego naruszenia jako bezprawnego, samą bezprawność ustala się bowiem według kryteriów obiektywnych. Zgodnie z utrwalonym poglądem, za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających je. Do okoliczności wyłączających bezprawność zalicza się zaś działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy, wykonywanie prawa podmiotowego, zgoda pokrzywdzonego oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu. Istnieje zatem domniemanie bezprawności, stanowiące znaczne ułatwienie dla strony powodowej, jako że przerzuca ciężar dowodu na stronę pozwaną, która musi udowodnić jedną z wyżej opisanych okoliczności w celu uniknięcia odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych.

W dalszej kolejności winno się zbadać pozostałe przesłanki roszczenia opartego na art. 448 kc, tj. naruszenie dobra osobistego powodujące szkodę niemajątkową oraz związek przyczynowy pomiędzy tym czynem, a szkodą niemajątkową spowodowaną naruszeniem dobra osobistego /tak G. Bieniek, Komentarz do KC, Księga trzecia – Zobowiązania, t. I, Lexis Nexis 2009/.

Ostatecznie nie ulega już wątpliwości fakt, iż w sytuacji, gdy przedmiotem postępowania jest żądanie majątkowej ochrony dóbr osobistych poprzez zapłatę zadośćuczynienia, pokrzywdzony może żądać kompensaty krzywdy od ponoszącego winę /tak np. SN w wyroku z 12 grudnia 2002 roku, V CKN 1581/00, OSNC 2004, nr 4, poz. 53/. Za słusznością tezy o odpowiedzialności na zasadzie winy przemawia głównie wykładnia systemowa, a więc deliktowy charakter odpowiedzialności. Zawężenie obowiązku kompensaty wyrządzonego uszczerbku do przypadków wywołanych zachowaniami bezprawnymi i zarazem zawinionymi jest zgodne z podstawową regułą odpowiedzialności deliktowej sprawcy szkody. Jednocześnie jest spójne z uzasadnieniem jednoczesnego obowiązywania przepisów art.



445 i 448 kc. Wykładnię tę potwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 24 stycznia 2008 roku /I CSK 319/07, Lex nr 448025/, uznając zasadność istnienia w ramach reżimu odpowiedzialności deliktowej jednolitych przesłanek żądania zadośćuczynienia i zasądzenia sumy na cel społeczny /A. Olejniczak, Komentarz do art.448 Kodeksu cywilnego [w:] red. A. Kidyba, Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III, Lex 2010/.

W ocenie Sądu należy zatem stwierdzić, że dopiero wykazanie wszystkich wymienionych wyżej przesłanek /za wyjątkiem bezprawności działań/ skutkowałoby uwzględnieniem powództwa o ochronę dóbr osobistych, przy czym obowiązek wykazania owych przesłanek w powyższym zakresie spoczywa na powodzie w myśl zasady wyrażonej w art. 6 kc. Mając zaś na względzie ostatecznie sprecyzowane przez A. W. stanowisko nie ulega wątpliwości, iż dobrem osobistym, którego ochrony się domagał, jest jego godność osobista i prawo do prywatności. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż przez cześć człowieka zwykło się rozumieć dwa jej aspekty – tzw. cześć zewnętrzną w znaczeniu dobrej sławy, dobrego imienia i tzw. cześć wewnętrzną w znaczeniu godności osobistej, wyobrażenia o własnej wartości. Obie postacie naruszenia czci są objęte zakresem ochrony w przytoczonych wyżej przepisach kc, co oznacza, iż powód nie musi wykazywać istnienia takich dóbr. Podobnie nie ulega też wątpliwości, iż dobrem takim jest również prawo do prywatności. Kwestia ta była jednolicie ujmowana w orzecznictwie, czego przykładem może być wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 stycznia 2008 roku, w którym stwierdzono m.in., iż prawo do prywatności należy traktować jako prawo każdej osoby do samodzielnego i wyłącznego decydowania o tym, w jakim zakresie chce zachować swą anonimowość, a jakie informacje o niej mogą być udostępniane osobom trzecim /I ACa 1048/07, Lex nr 466432/.

Rozpoznając zatem sprawę w tak rozumianego dobra osobistego, należało przede wszystkim ustalić, czy doszło do jego naruszenia, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne. Warto raz jeszcze zaznaczyć, że dowód co do samego faktu naruszenia ciąży na powodzie, natomiast na pozwanym spoczywa ciężar dowodu, że naruszenie to nie było bezprawne.

Przenosząc te rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż powód nie wykazał, by jego badanie, dokonane w pozwanej placówce w dniu 08 kwietnia 2008 roku, odbywało się w sposób mogący naruszyć jego dobra osobiste, a w szczególności by godność powoda naruszał zapis o zaordynowaniu mu „toalety w ciepłej wodzie z mydłem”. Należy w tym miejscu wskazać, iż przy wyjaśnianiu istoty dóbr osobistych dominowało dawniej podejście subiektywistyczne. Przyjmowano, iż dobra osobiste to indywidualne wartości uczuć i stanu psychicznego konkretnego człowieka. Jego subiektywne odczucie powinno mieć decydujące znaczenie dla oceny, czy doszło do naruszenia jakiegoś cenionego przez niego dobra osobistego. Obecnie przeważa pogląd, iż przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, decydujące znaczenie ma nie tyle subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ile to, jaką reakcją wywołuje w społeczeństwie to naruszenie. Innymi słowy oceny, czy w konkretnym przypadku nastąpiło naruszenie dóbr osobistych, należy dokonywać przy przyjęciu kryteriów poddanych obiektywizacji, uwzględniających odczucia ogółu, a także powszechnie przyjmowane i wynikające z obyczajów normy postępowania /tak SN w wyroku z 5 kwietnia 2002 roku II CKN 953/00, z 26 października 2001; V CKN 195/01/. Biorąc zatem pod uwagę powyższe okoliczności nie sposób przyjąć, by wspomniany wyżej zapis rzeczywiście godził w godność powoda. Z zeznań lekarza, który owego zapis dokonał – Z. K. (2) – wynika bowiem, że zalecił on toaletę ciepłą wodą z mydłem, ponieważ najprawdopodobniej była taka potrzeba, a badana ręka była zabrudzona jakąś substancją, z którą długotrwały kontakt skóry mógł spowodować zakażenie bądź uczulenie, choć najprawdopodobniej nie było to coś, co przeszkadzałoby w badaniu. Świadek zeznał też, że jeśli chory nie jest w stanie zrobić tego sam, to czynność tą wykonuje siostra bądź lekarz, natomiast jeśli pacjent jest sprawny, robi to sam. Z. K. (2) zaznaczył też, że wielokrotnie dokonuje się toalety przy otwartych ranach, pacjentach z wypadku lub amputacjach. Niewątpliwie zatem lekarz przedstawił racjonalne uzasadnienie poczynionego wpisu, które zasługuje zdaniem Sądu na uwzględnienie tym bardziej, że A. W. trafił na (...) po opisanych wyżej, dość gwałtownych wydarzeniach, które tłumaczy konieczność zastosowania się do spornego zalecenia. Nie wynika z niego zatem żadna treść uwłaczająca w swej wymowie A. W.. W tym zakresie zatem naruszenie dóbr osobistych powoda nie zostało zdaniem Sądu w ogóle wykazane.

Odmienne przedstawia się natomiast sytuacja jeśli chodzi o naruszenie dobra osobistego w postaci prawa do prywatności – intymności. O ile jednak powód nie wykazał, by badanie jego osoby odbiegało w jakikolwiek sposób od

przeprowadzanych w tym samym czasie na Izbie Przyjęć badań innych pacjentów, o tyle przyjąć należy, iż w przypadku A. W. jego badaniom towarzyszyli funkcjonariusze Policji. Było to zatem grono osób, wobec których powód istotnie mógł chcieć, aby nie przyglądali się owemu badaniu. Ze wspomnianych już wyżej zeznań lekarzy wynika, iż badanie to odbywało się w pomieszczeniu bez okien, do którego prowadziło dwoje drzwi. Pierwsze z nich wychodziły na tzw. korytarz zewnętrzny, ogólnie dostępny, natomiast drugie wychodziły na korytarz, na którym przebywali pacjenci na wózkach lub łózkach, znajdujący się pod obserwacją lekarzy. Na podstawie ich relacji, a także asystujących im policjantów M. F. i A. G. nie sposób przyjąć, brały udział osoby inne niż wymienione wyżej, a w szczególności by znajdujący się w półnagliżu powód był narażony na obecność osób innych, niż posiadających pełne prawo przebywać w tym miejscu. Ostatecznie nie zdołał on wykazać, że badanie to odbywało się przy otwartych drzwiach na zewnętrzny korytarz, jako że wspomniani świadkowie jednoznacznie zaznaczali, iż miało to miejsce – tak jak zazwyczaj – przy drzwiach zamkniętych. Nie sposób przy tym pominąć, iż nawet jeśli częste wizyty bądź obecność funkcjonariuszy Policji sprawiały dyskomfort powodowi, to jednak naruszenie to nie nosiło cech bezprawności, ponieważ mieściło się w obowiązującym porządku prawnym. Zgodnie bowiem z § 4 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 września 2012 roku w sprawie badań lekarskich osób zatrzymanych przez Policję, decyzję o obecności policjanta w trakcie badania lekarskiego osoby zatrzymanej podejmuje lekarz wykonujący badanie. W niniejszej sprawie zaś obecność policjantów najwyraźniej nie przeszkadzała personelowi medycznemu, co także znajduje wy tłumaczenie okolicznościami zjawienia się powoda w pozwanej placówce. A. W. przybył tam bowiem pod konwojem Policji, która odpowiadała za jego osobę, a on sam nie był ofiarą napadu, jak to przedstawiał, ale sprawcą czynu, za który został skazany wyrokiem karnym, o wyroku w sprawie o wykroczenia nie wspominając. Osoba taka musi zaś zatem liczyć się – oczywiście w granicach przewidzianych prawem – na ograniczenie swego prawa do prywatności. W tych okolicznościach nie może zatem być mowy o naruszeniu dóbr osobistych powoda.

Z uwagi na powyższe, powództwo także w tym zakresie podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 102 kpc, odstępując od obciążania nimi powoda z uwagi na jego trudną sytuację materialną i brak stałych dochodów.

Jednocześnie Sąd przyznał też pełnomocnik powoda ze Skarbu Państwa – Sądowi Okręgowemu w Białymstoku kwotę 3.600 zł wraz z należnym podatkiem VAT tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną świadczoną z urzędu, ustaloną w oparciu o § 6 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu /Dz. U. 2002, nr 163, poz. 1349 ze zm./.